Ner 193. ROK 1841. SRODA 25 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Ludwika Króla.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Namysław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
23	6	27" 6" 691	+ 13° 9	5''' 72	Zachodni mocny	Pochmurno	
	2	6, 897	+ 19, 9	6, 37	ZPł Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	10	6, 845	+ 14, 5	5, 96	Zachodni słaby	,,	

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.
Od dnia 23 do dnia 24 Sierpnia.

Kochanowska Liberata ob., Dobrzański Łukasz, Mencel Kasper, Krogólski Michał, Smoczyński Karol z Polski; — Astatscheff Jan, Krause Alexander, Piwarski Jan, Zelechowski, Kielanowski Tytus ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Astatcheff Jan. Lgocki Józef ob., Rychter Ambroży ob., do Polski; — Sapieha Leon xiąże, Zabiełło Henryk hr., Drahulski Jan, Mahler Karol, Esterhazy, Józef hr., Sapieha Jadwiga hr., do Galicyi; — Tabor Karol, Friedlander, Lesser Jan, do Pruss.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 20 *Sierpnia.* —

Onegdaj o godzinie 10 z rana na placu pode-Lwem za Elektoralną ulicą, odbytém zostało uroczyste założenie kamienia węgielnego na kościół dla parafii Wolskiej, pod inwokacyą św. *Karola Boromeusza*, z rozkazu rządu, z funduszu na ten cel przez N. Pana wyznaczonego i ze znakomitego daru JW. Klementyny z xiążąt Lubartowiczów Sanguszkow hrabiny Małachowskiej, wznieść się mającego. Kilka tysięcy ludu, parafian Wolskich i mieszkańców Warszawy, zebrało się dla asystowania uroczystemu obrzędowi. Cały plac, oboczne ulice, okna i ganki domów przyległych, były przepełnione. W miejscu przed fundamentami rozbito nakrycie namiotowe; w środku wzniesiono Ołtarz opierający się na wielkim krzyżu świętym kwiatami uwieńczonym. Gdy przybył JO. xiąże warszawski namiestnik J. C. K. Mości z licznym orszakiem, u podwoi ogrodzenia fundamentowego, przyjmowali go zebrani członkowie rządu i rady stanu, oraz komitet do budowy nowego kościoła wyznaczony. JW. JX. Chmielewski biskup Gracyanopolitański, sufragan i administr. archi. warsz., rozpoczął celebrę, wśród świetnéj asystencyi w pyszne szczero złote aparaty przybranéj. Jednocześnie w obec dostojnego grona, odczytanym został protokół uroczystości, który przez JO. xięcia namiestnika, JW. biskupa celebrującego i wszystkie obecne znakomite osoby podpisanym został. Protokół ten w puszce szklanéj, wewnątrz kamienia węgielnego umieszczonéj: po poświęceniu obrządkiem religijnym, w fundamentach po prawéj stronie, złożonym został. Pierwszy JO. xiąże namiestnik uderzył młotkiem srebrnym, i srebrną kielnią z naczynia podniosłszy wapno,

takowy zamurował. — Następnie JW. JX. Kotowski, miał kazanie, w którém wymownie wynurzył wdzięczność mieszkańców Królestwa za ten nowy dowód troskliwości Najjaśniejszego panującego nam monarchy o świetność rzymsko-katolickiéj religii. Dalej skreślił w krótkości historyą powstania kościołów w Warszawie, jakoż dowiedzieliśmy się, że najpierwszym kościołem w Warszawie był kościół ś. Jerzego dziś nie istniejący, gdzie fabryka braci Evans. Następnie kościół ś. Jana przez XX. Mazowieckich, około r. 1250 wzniesiony. — Po skończoném kazaniu odprawił mszę ś. JWX. prałat Tadeusz hrabia Łubieński, kanonik katedralny Krakowski. — Uroczystość zakończył JW. biskup celebrujący udzieleniem pasterskiego błogosławieństwa wszystkim obecnym.

— *Paryż 7 Sierpnia.* —

Reszyd pasza nie uda się jak dawniéj donoszono z Londynu, ale do Paryża, jako poseł wysokiéj porty. Ta wiadomość powszechnie sprawiła zadziwienie, ponieważ wiadomo że owe poprzednie postanowienie nagle i to niedawno zmienioném zostało. Z wielu okoliczności w ostatnich czasach wnoszą, że polityka angielska w Konstantynopolu wiele utraciła z swego dawniejszego wpływu, ponieważ Reszyd pasza w Paryżu musi znowu chwycić się tego systemu, którego się trzymał pierwéj, nim się zupełnie do Anglii zwrócił. Dla tego missyę tę uważają tu za potwierdzenie tego, co dawniéj już w dobrze zawiadomionych towarzystwach utrzymywano, to jest że teraźniejszy gabinet turecki znacznie zbliżył się do Francyi, i formalnie prosił o jéj interwencyę. Dodają do tego wiadomość, że pan Pontois znowu zyskał wielkie znaczenie w Konstantynopolu.

Co się tycze położenia rzeczy w Tuluzie, zdaje się że jakiś rodzaj fatalności ciąży na wszystkich środkach, które rząd przedsięwziął. Popełnił on omyłkę w postanowieniu rozwiązania rady municypalnéj posłaném do Tuluzy, przez opuszczenie paragrafu tyczącego się oznaczenia terminu | nowych wyborów. To dało panu Arzac i jego kolegom pozór, stawienia oporu aż do ostatniéj chwili. To postępowanie dawnéj municypalności, zdradzające dążność raczéj organizowania nie zaś przytłumienia zaburzeń, powszechnie było ganione i tém więcéj usprawiedliwiło środki użyte przez rząd przeciw temu miastu. W ostatnich okolicznościach uważają tu za słuszne, że pan Maurice Duval nie uważał na błąd formalności, aby nie zostawić jeszcze na kilka dni administracyi miasta w rękach ludzi, którzy zdawali się dopomagać wzburzeniu. Dzienniki opozycyjne, które powstają na nowego jeneralnego prokuratora, że wydał rozkaz aresztowania przeciw dziennikarzom tego miasta, uważają w tym kroku napaść na wolność druku; ale słusznie można im powiedzieć, że po ukończeniu niespokojności, krok ten nie jest już zabraniającym środkiem, tylko naturalnym skutkiem rozpoczętego sądowego śledztwa, względem przestępstw, których się te dzienniki dopuściły.

— *Madryt 31 Lipca.* —

Prawie wszystkie wychodzące tu dzienniki zamieściły dziś protestacyę królowéj Krystyny, i jéj list do xięcia Vittoryi, tylko *Gazetta* zachowuje zupełne milczenie. Mówią że Espartero nie czuje się być zobowiązanym do ogłoszenia téj protestacyi, ponieważ w liście w którym królowa Krystyna żąda tego, nie został mu przydany tytuł rejenta. Wreszcie nie widać żeby tu te dokumenta uczyniły silne wrażenie i nie można spodziewać się żadnéj demonstracyi w tym duchu. Rewolucyjny *Eco del Comercio* nazywa tę protestacyą buntowniczym paskwilem, ponieważ jest wymierzony przeciw prawéj i najwyższéj władzy kortezów.

Odpowiedzialny redaktor republikańskiego dziennika *el Uracan* został nakoniec przed sąd przysięgłych uznany za winnego i skazany na dwuletnie więzienie. W tym przedmiocie dziennik ten zawierał wczoraj następujące oświadczenie: »My z naszej strony tak po osądzeniu naszego redaktora jak przed tém, dążemy do zwalenia tronu i Espartera siłą woli większości wszystkich Hiszpanów, utworzeniu związku rzeczypospolitéj i z powodowania połączenia w jedne ciało potężne i jedno kształtne całego półwyspu; i gdybyśmy jutro pewnemi byli téj większości głosów, jutro zaraz wykonalibyśmy ten plan, choćby nam przyszło przejść po zwłokach jenerała Espartero, choćby się temu opierał wpływ szterlingów angielskich i sympatyi francuzkich..... tylko oszczędzilibyśmy słabe dzieci, Izabellę i Ludwikę, nie jako królowę i infantkę, ale ponieważ są niewinnemi dziećmi.

Skoro tylko senat zatwierdzi pożyczkę 60 milionów realów, kortezy zostaną zamknięte.

— *Dnia 2 Sierpnia.* —

Nawet dzienniki exaltystów otwarcie oskarżają teraz kramarski machiawelizm anglików przeciw Hiszpanii, i każdy dzień nowe daje dowody jak ugruntowanemi są powszechne podejrzenia. W Ceuta ajenci angielscy rozdawali pieniądze, by wzbudzić powstanie między garnizonem, w Havanna wysłańcy angielscy starają się podburzyć murzynów do buntu, a nawet

tamtejszy konsul angielski tak dalece posuwa się, że grubiańsko obchodzi się z hiszpańskiemi władzami téj wyspy, a rząd hiszpański cierpliwie znosi wzgardę swego mniemanego sprzymierzeńca! Niektórzy mniemają, że Anglia umyślnie stara się drażnić dumę narodową hiszpańską i gdyby tego było potrzeba chce się posunąć aż do wojny, aby opanować posiadłości hiszpańskie w Azyi któreby jéj tak użytecznemi były w wojnie z Chinami, tudzież bogate wyspy Kuba i Portorico. Nasi deputowani i senatorowie którzy tak pięknie umieją nieszczęśliwą królowę Krystynę potwarzać, nie mieli dotychczas dość odwagi aby zadać rządowi pytanie względem tych machinacyi angielskich. (G. W.)

— *Od granic tureckich* 28 *Lipca.* —

Goniec z Galen przybiegł dziś i przywiózł wiadomość, że wzburzenie chrześcian przeciw władzom tureckim w Braila, które wybuchło w dniu 24 b. m. rozszerzyło postrach powszechny; że zażądano jak najspieszniejszéj pomocy od pobliskich paszów i most komunikacyjny na Dunaju zniesiono. Około 600 jeńców bulgarskich, którzy się tam znajdowali, w wspomnionym dniu zażądali z bronią w ręku pozwolenia powrotu do rodzinnych stron. Starano się ich uspokoić i dano im nadzieję, że za parę dni musi przyjść z Konstantynopola żądane przez nich pozwolenie. Tymczasem zbiegowiska coraz więcéj wzrastały (mówią o kilku tysiącach, burza była coraz groźniejszą, i musiano nakoniec dopełnić żądania bulgarczyków. (Raport ten nie zdaje się być wolnym od przesady.)

(G. W.)

— *Alexandrya* 6 *Lipca.* —

Jeneralni konsulowie mimo przyjęcia hatyszeryfu nie powrócili dotychczas; wątpią powszechnie o ich powrocie. Nikt nie może nie widzieć że pasza tak dobrze wypełnia warunki przyjętego hatyszeryfu jak przed trzema laty wypełniał warunki traktatu handlowego; ponieważ silniéj niż kiedykolwiek intryguje u porty, i ona sama więcéj niż kiedykolwiek skłonną jest nie tylko z nim się pogodzić, ale nawet jak najściśléj złączyć, z pewnością zatém zawczasu powiedzieć można, że przy znanych wykrętach paszy, konsulowie ani dla przedstawień ani dla skarg swoich nigdzie przychylnego ucha nie znajdą. Wprawdzie gdyby każdy z nich miał w bliskości Alexandryi flotę albo inny jaki środek przemocy,, inaczéjby rzeczy się miały. O wypełnieniu postanowień hatyszeryfu jeszcze ani pomyślano, ani armii nie zmniejszono, ani gwardyi narodowéj nie rozwiązano, ani handel nie jest wolny. Armia co dzień jest powiększaną, gwardya narodowa odbywa ciągle ćwiczenia, a handel bardziéj jest niż kiedykolwiek ograniczony, ponieważ pasza prawie całe tutejsze żniwa, na mocy kontraktów przedał tutejszym domom greckim. Rozumie się że w tych kupnach po większéj części miały miejsce różne symulacye, aby pasza nawet w razie najsilniejszych reklamacyi, pod opieką podobnych kontraktów które nawet pokryte są europejskiemi flagami (albowiem ci panowie kupcy są wszyscy konsulami) mógł i nadal swoje spekulacye prowadzić. Wiele nadziei pokłada pasza, w upadku gabinetu angielskiego; wyobraża on sobie że torysowie łagodniéj będą się z nim obchodzić, ale może z szkodą swoją przekona się że ci jeszcze mniéj ceremonii, czynić z nim będą jak wigowie. Jego rola zdaje nam się już być odegraną; nie podobna aby mu się pozwolono dłużéj zwodzić, ponieważ przekonano się że on nie ma żadnego szlachetnego celu. Może Ibrahim przy jakim szczęśliwym zbiegu okoliczności jeszcze raz jak meteor rozpłomienić się, (bo w nim obecnie daleko więcéj jest energii i postanowienia jak w Mehmedzie Ali,) ale to nie nadługo, to jest dopóki nie rozpocznie się działanie podług praw rozsądku, z odrzuceniem w tył fanatyzmu, albowiem kto fanatyzm rozsiewa, ten go i zbierać będzie. Nie należy mniemać żeby siła islamizmu była tak słabą jak powszechnie twierdzą, przypomnijmy sobie co się dzieje w Algierze i co się działo niedawno w Aden, gdzie jedynie tylko religia daje ludom siłę przeciw wielkiéj przewadze Francuzów i Angliików. Mehmed Ali chciał także religii użyć na swoją korzyść, ale uczynił to zapóźno, i prócz tego okazał się dla niéj nadto nieprzyjaznym, żeby mu można było teraz zaufać. Jeśli Europa ma zamiar wykonać silny krok — byłoby to w najwyższym stopniu pożądaném — teraz właśnie byłaby do tego najstosowniejsza pora, jeszcze wszystko jest rozdzieloném na wschodzie, nigdzie nie ma jedności, nidzie ścisłego oporu. Ale jeśli nie postrzeżemy przygotowania do tego, — wtedy przedsięwzięcie do którego prędzéj czy później, koniecznie trzeba będzie przystąpić, będzie jeśli nie niepodobném, to przynajmniéj wątpliwém będzie i bardzo trudném. (G. W.)

Rozmaitości.

WYSPA KANDYA POD WŁADZĄ WENECYI

(historyczne fragmenta.)

I.

Ogółowe uwagi. — Pierwsze walki z *Genueńczykami. — Kolonizacya*

(Ciąg dalszy.)

Jak zewnętrzna historya tego panowania, tak i wewnętrzna administracya wenecyan w Kandyi miała swoje wielkie chwile, swoje roztrzygające epoki. Taką bezwątpienia było trzechletnie namiestnikostwo prokuratora z San Marco, Giacomo Foscarini. Było ono epoką, najprzód, ponieważ przypadło w czasie kiedy w skutku świeżéj straty Cypru (1571) królestwo Kandyi, jak się wtedy wyrażano, stanowiło główny bulwar całéj rzeczypospolitéj chrześciańskiéj, przeciw postępom broni tureckiéj a zatém i posiadanie téj wyspy stało się dla Wenecyi podwójnie ważném, powtóre było epoką, ponieważ Foscarini był jednym z najznaczniejszych polityków weneckich, szczególnie przez wielki administracyjny rozsądek, liberalność zdań, dzielność zasad i szlachetność zamiarów.

W niniejszym artykule przebiegniemy tylko historyę panowania wenecyan na wyspie Kandyi do téj podwójnie ważnéj epoki.

Wenecya winną była posiadanie wyspy Kandyi nie przewadze swojéj broni, ale zręcznéj i bystrookiéj polityce swego doży, Henrico Dandolo. Ta zdobycz była ostatnim kamieniem ogromnéj budowli, nieograniczonéj władzy na morzu, któréj fundamentalne słupy wzniosł ten bohatyr pod opieką krzyża i w imieniu swojéj ojczyzny, przy wnijściu morza czarnego pod murami Konstantynopola, przy brzegach Bosforu trackiego i macedońskiego lądu, Grecyi i Peloponezu, na wyspach archipelagu i morza jońskiego, w początku trzynastego wieku. Kandya nie była objętą w traktacie podziału który rozpadłe już w sobie państwo byzantyjskie w marcu 1104 roku oddało w nagrodę łatwego zwycięztwa szczęśliwym rycerzom zachodu. Była ona już nieco pierwéj własnością jednego z tych szczęśliwych, Margrabiego Bonifacias de Monferrat. Otrzymał on ją w podarunku od wygnanego Alexiusza Angelusa, kiedy mu za powrotem z potęgą wojska zachodniego, kreteńczycy pośpieszyli przez deputowanych oświadczyć swoje poddanie się. Dał on ją margrabiemu Monferatu jako zakład wiernéj, podwójnym węzłem krwi utwierdzonéj przychylności, w nagrodę już wyświadczonych usług i jeszcze spodziewanéj w przyszłości pomocy.

Kiedy następnie nieco późniéj tron Komnenów przez występki bezwładnego przywłaszczyciela zupełnie upadł, Baldwin flandryjski, jako pierwszy cesarz nowo utworzonego państwa, zażądał podług zwyczaju zachodniego od Bonifacego z Monferatu przysięgi lennictwa z przypadłéj mu w posiadłość wyspy Kandyi. Bonifacy okazał ku temu bardzo mało skłonności Na czele znakomitéj siły lądowéj i znany jako jeden z pierwszych bohaterów tego wieku w otwartéj walce, nie posiadał on ani środków ani zręczności, utworzenia sobie siły morskiéj, któraby mu mogła zabezpieczyć spokojne posiadanie téj wyspy. Położenie rzeczy dało inny kierunek jego ambicyi. Pragnął on przedewszystkiem potęgę swoją w Macedonii i Tessalii utwierdzić i rozszerzyć, i dla tego starał się pozbyć bezpożytecznéj zupełnie wyspy, w zamian za odpowiednią przestrzeń korzystniejszej dlań ziemi w Macedonii. Uczynił przeto cesarzowi stosowne przedstawienie, ale Baldwin któremu obawa i zazdrość nie dozwalały nie postrzedz niebezpieczeństw wzrostu tak już potężnego mocarstwa w sąsiedztwie chwiejącego się jeszcze cesarskiego tronu, nie chciał z razu przystać na plany margrabiego i stawił liczne trudności.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Doniesienie Urzędowe.

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interessowanéj zawiadamiają, iż od fantu płaszcz damski i kołdra, dnia 3 lipca 1840 roku do Nru 82 pod Lit. G. w banku pobożnym zastawionego według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupienie jego osoby, kartka czyli rewers bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interes w tym mających, aby o wykupienie tego fantu najdaléj do dnia 26 października r. b. zgłosili się, gdyż wrazie przeciwnym fant rzeczony, osobie zgłaszającéj się po tym przeciągu czasu niezawodnie wydanym będzie.

Kraków d. 22 stycznia 1841 r.

X. Seraph. *Piątkowski* P. B. P.

(1r.) *Stachowicz* K. B. P.